

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę dwudziestą czwartą po Zielonych świątkach, dnia 3. List. 1839.

Religia.

Wierzę w Świętych obcowanie.

(Z Przewod. chrześ. katol.)

Wszyscy prawowierni Chryścianie składają razem jedno społeczeństwo, ponieważ wszyscy jednakowe prawdy nauki Chrystusowey wyznają, wszyscy tych samych Sakramentów używają, wszyscy się wzajemnie miłują i wspólnemi wspierają modlitwami; wszyscy według nauki Jezusa złém się brzydzą, dobre zaś miłują i czynią; — wszyscy nareszcie do świętobliwości dążą. „Iako w iednym ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie iedną sprawę mają; tak też wiele nas iednym ciałem iesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna, ieden drugiego członkami,“ mówi św. Paweł w liście swoim do Rzymian. To społeczeństwo prawowiernych Chrześcian zowie się obcowaniem świętych, ponieważ wszyscy Chryścianie są do świętobliwości powołanymi i przez Sakrament Chrztu poświęconymi, iak powiada Piotr święty w liście swoim: „według onego świętego, który nas wezwał, i wy bądźcie świętymi we wszystkiém obcowaniu, ponieważ napisano iest: bądźcie świętymi, iżem ja święty.“ Obcowanie, czyli związek prawowiernych Chrześcian, na tém

zależy, że wszyscy, którzy w Kościele Chrystusowym iako w domu i familii Boga żyją, między sobą nierozłączną iedność utrzymują, nawzajem sobie iako członki iednego ciała pomagają i iednych dóbr duchownych używają. Ten związek między prawowiernymi Chrześcianami, czyli Świętymi, trwać będzie i po śmierci ciała, ponieważ dusza nie umiera, a miłość chrześcijańska nie ustaie. — Członki Kościoła, które między sobą związek, czyli obcowanie mają, są najprzód: Prawowierni na ziemi, którzy są powołanymi do świętobliwości i o to walczą: Kościół walczący; potem: Święci w niebie, którzy już są u Boga i dostąpili korony wieczney szczęśliwości, Kościół tryumfujący; nareszcie: Dusze zmarłych w czyśćcu będące, które po wytrzymanych tamże karach, Świętymi zostaną, Kościół cierpiący. Tylko bezbożni w piekle nie należą do obcowania Świętych.

Prawowierni na ziemi mają społeczeństwo, czyli obcowanie między sobą, ponieważ się nawzajem miłują, do dobrego zachęcają, a nawet zasługi dobrych uczynków iednego, są pożyteczne drugim; iak naucza Jakób święty, Apostół, mówiąc: „Módlcie się iedni za drugich, abyście byli zbawieni, albowiem wiele może ustawiczna prosba sprawiedliwego.“ Prawowierni Chryścianie na ziemi mają

także z duszami w czyszczeniu będącemi obcowanie, gdyż się modlą do Boga za nie i ratują je to modlitwami, to dobrymi uczynkami; dusze zmarłych zaś z wdzięcznością ku nam za nas się do Boga modlą i modlić będą, odziedziczyszy niebo. Wierni na ziemi mają obcowanie ze Świętymi w niebie, ponieważ Świętych wielbią i proszą ich o przyczynienie się ich do Boga; Święci zaś w niebie za wiernych na ziemi do Boga się modlą.

Czcimy Świętych, wszakże oni dobrze i pobożnie niegdyś na ziemi żyli, teraz zaś są u Boga uwieńczeni wieńcem wiecznej szczęśliwości. Wzywamy o ich przyczynę, wszak oni niegdyś na ziemi swych współbraci szczerze miłowali, ich miłość ku nam w niebie nie ustała, owszem tém bardziey życzą sobie tego, abyśmy zbawienia dostąpili, i modlą się za nas do Boga. Kościół święty na zborze trydenckim, na dwudziestym piątym posiedzeniu, rozkazuje: „Synod święty (to samo co zbor, zgromadzenie wszystkich Biskupów z całego świata w mieście Trydencie) zaleca wszystkim Biskupom i innym, do których urząd nauczania należy, podług powziętego od pierwszych czasów Religii chrześcijańskiej zwyczaju Kościoła katolickiego, podług iednostajnej nauki Ojców świętych synodalnych, o przyczynie i wzywaniu świętych, czczeniu relikwii i prawem używaniu obrazów, ażeby wiernych pilnie nauczali, że Święci z Chrystusem królujący, modlitwy swoje za ludzi Bogu ofiarują, i że jest dobrą i pożyteczną rzeczą onychże wzywać.

Krom tego obcowania, czyli społeczeństwa Świętych, nie może żaden człowiek zbawienia dostąpić, tak iak w czasie potopu nikt nie ocalał, kto nie był

w skrzyni Noego, tak dalece, że ani ci, którzy mając do tego sposobność, nie przyjęli wiary Kościoła Chrystusowego, ani ci, co przyjętą raz odstąpili, lub takową zepsuli, albo rozdziwienie w Kościele Chrystusowym zrzadzili, albotęż przez przewinienia ciężkie zasłużyli, że ich Kościół święty, iako szkodliwe członki od duchownego ciała Chrystusowego, to jest od społeczeństwa wiernych odciął i odłączył, zbawionemi być nie mogą. Kto więc chce dostąpić łaski boskiej i wiecznego zbawienia, powinien się z Kościołem świętym poiednać i znowu z nim połączyć, ponieważ według nauki św. Cyprjana i Augustyna, nie może ten mieć Boga Oycem, który nie chciał mieć za matkę Kościoła iego.

My Chrześcijanie Katolicy należymy do tego obcowania Świętych; iakże nam tedy wielką łaskę wyświadczył Bóg, że nas do niego powołał. Bądźmy mu za to wdzięczni, a strzeżmy się, abyśmy od tego społeczeństwa wiecznie odrzuceni nie zostali.

Gospodarstwo.

Nawóz zielony.

(Z *Kal. rol. przemysł.*)

Wyborną jest metoda Pana Żuberta, francuza, zalecająca nawozy zielone. Chcący z nię korzystać, niechay na to pamiętać, iż czas przyorywania żyta u nas późnię nastąpić musi. — Pan Zubert, mieszkając blisko miasta, gdzie gnoiu tanio nawet dostać można, nie przestaje słomy swę sprzedawać, a natomiast rolę nawozem zielonym użyznia; skutkiem czego, na gruncie średnim, bardzo piękne ma urodzaie.

Na ten cel użył żyta, którego korzyści w następujący wywodzi sposób:

1. Zyto zasiane we Wrześniu lub na początku Października, kwitnie w środku Kwietnia, i w tym to czasie naydogodniéy ie przyorać. Chcąc więc uprawiać na niém n. p. turecką pszenicę, należy już tylko czekać pory, na siew iéy przeznaczonéy. Tym sposobem, ziemia sama z siebie się użyznia w czasie, w którym według dawnéy metody leżała odlogiem.

2. Dowiedziona iest rzeczą, że żyto udaie się nawet w gruncie miernym. Obfitemu iego weyściu przeszkodzić iedynie może pora i grunt bardzo nieprzyiazny.

3. Zyto dostarcza znaczną ilość humusu i materyi odżywnéy; — Żadna roślina nie wydaie iéy więcéy; równa się ona, iak to zobaczymy, ilości, iaką może przynieść obfity świeży zwierzęcy pognóy.

4. Stan téy rośliny w czasie iéy przyorania iest nader przyiazny celowi, na iaki ją przeznaczamy. Posiada ona wtenczas wiele wilgoci; następuje szybkie gnicie z początku liści i części naybardziéy rozkładowi ulegających, a późniéy łodyg; przez co ziemia nie tylko że iest od razu należycie użyzniona, ale nadto zachowuje ieszcze pewną część pokarmu na przyszłość.

5. Rodzay ten użyzniania małym kosztem roli, skutecznionym być może, bądź to na roli odległéy, lub bliskiéy folwarku; co, na zwyczajne iéy nawożenie zwierzęcym gnoiem, ma wpływ znakomity; z resztą można go co kilka lat powtarzać.

Chcąc się przekonać o wpływie nawozu z zielonego żyta na kukurydzę (turecką pszenicę) zrobił Pan Żubert następujące porównawcze doświadczenie: wybrał kawał gruntu, potrzebujący 20 dni uprawy, czyli 20 morgów, i podzielił go

na dwie równe części. Połowę zasiał żytem nieco późno, bo 5. Listopada; drugą zaś połowę nawiózł obficie gnoiem, gdyż wożono dobrego gnoiu po dziesięć fur na morgę. — Zyto przyorano 5. Maia; część nawiezioną gnoiem pierwéy zasiano kukurydzą, aby mieć czas przyorania żyta. Z resztą wszystkie dalsze działania odbyto iednakowo tak na iednéy, iak na drugiéy połowie. Jakiż był wypadek doświadczenia? — Na części gnoiowéy wyrosło mnóstwo chwastów; co zupełnie nie miało miejsca na części zasianéy żytem. Kukurydza wyrosła o trzecią część wyżéy na téy ostatniéy; zbiór iéy wynosił 423 korcy; kiedy na części gnoionéy było tylko 300 korcy.

Przypuściwszy, że wypadek nie zawsze będzie iednakowy, że nie zawsze żyto przybrane lepsze wyda plony od zebranych ze świeżego gnoiu; przyiawszy nawet, że tu pora czasu mogła mieć wpływ na kukurydzę późniéy sianą; zawsze przecież pozostanie ta prawda: że nieobecność chwastów, już wielką przyniesie korzyść. Pole, na którym to doświadczenie uczyniono, wydało już kilka zbiorów, na samém przyoraniem życie, a obfitość ich, równała się zbiorom okolicznych pól nayurodzaynieyszych i naylepiéy ugnioionych. Wszakże dziwić nas to nie powinno, albowiem rzeoz pewna, iż rośliny więcéy dostarczają ziemi pożywności, niżeli iéy odbierają: dowodem tego lasy. Liście corocznie opadające, tak użyzniają grunt, że rośliny naywięcéy pokarmu wymagające, iak n. p. zboże, tytoń, kukurydza i len, dobrze się udają w miejscach długo przez lasy zaiętych. Wiadomo także, że na łąkach obróconych na rolę, rośliny zbożowe dzielnie wyrastają; że tam wprzódz siał mu-

simy rośliny, wymagające iak naywięcej pożywności.

Gnóy naymocniéy rozłożony, iest bez wątpienia naylepszy do uprawy roślin trwających 3 lub 4 miesiące; lecz użyty w systemacie, gdzie grunta rozłożone są na lat 5 lub 4, daleko mnieysze zapewnia korzyści, niż nawóz rozkładający się stopniowo, powoli, a co większa, pod ziemią; przez co cząstki iego nie będąc zetknięte z powietrzem, nie ulatniają się. Użycie niektórych roślin na nawóz, od dawna iuż polecano. Starożytni używali w tym celu bobu, słonecznika, rzepaku; nowożytni dodali tartkę i banie. — Rzymianie siali słonecznik we Wrześniu, a zaorywali go w Maiu. W wielu mieyscach sieją go dziś ieszcze w Lipcu i zaorywają we Wrześniu. Ale w Lipcu ziemia w ogólności iest sucha, zasiów źle wschodzi, a młoda roślina, mając za wiele słońca a za mało wody, kwitnie wzrósłszy zaledwie na 4 stopy: potrzeba więc we Wrześniu siać słonecznik.

Na zielone nawozy wybierać należy rośliny:

1. Mogące wzrosć i zakwitnąć pomiędzy sprzętem a siewem roślin, którym za pokarm służyć mają.

2. Któreby dla swych łodyg, lub obfitości liści, lub dla gęstego wschodzenia, mogły dostarczyć naywiększey masy materyi odżywnéy.

3. Nakoniec takie, które obok przymiotów wyżey namienionych, udaia się na gruncie chudym i wyniszczonym.

Rólnicy angielscy bardzo chwalą tartkę na nawóz zielony. W istocie roślina ta dosyć wysoko wzrasta; ma dużo liści i łodyg; kończy bieg swego życia między Lipcem i Październikiem. Rozkłada się prędko; zboża po niéy następujące udaia się. Wypadki te powinnyby bez wątpienia zadowolnić rólnika; lecz, aby weszła, trzeba temperatury wilgotnéy. — Tatarka nie uda się w klimacie suchym, w tym więc klimacie zasiewać iéy niepodobna.

(Dokończenie nastąpi.)

U Ernesta Günthera w Lesznie co tylko opuściły prasę:

Świadectwa dla dzieci katolickich, które pierwszy raz u spowiedzi i u komunii świętęy były.

(Z stósownemi mieyscami z Pisma ś.)

po wszystkich księgarniach dostać ich można.

50 świadectw na pięknym papierze kosztuje 15 sgr., czyli 3 złp.,

— „ „ ordynaryjnym „ „ 10 „ „ 2 „

Świadectwa te sprzedają się i w niemieckim ięzyku w tych samych cenach.

SKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie 4 złp., półrocznie 2 złp. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Skółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowick.)